

NASZE ABC

Równaj na lewo

W partii radykałów socjalnych we Francji tarcia wewnętrzne do szły już do punktu kulminacyjnego. Herriot ostatecznie znalazł się w mniejszości i złożył przez tyle lat sprawowane kierownictwo partii, do którego już, zdaje się, nie powróci, triumfatorom zaś jest przywódca skrzydła lewego, Daladier — dusza ideowa „kartelu lewicy”.

Front ten ma się obecnie rozciągać wyraźnie aż do komunistów: podczas obrad ostatnich większość partii nie chciała uchwalić rezolucji, która by narównie z faszystami potępiała także komunistów. Taktyka jest zupełnie wyraźna: bez poparcia komunistów nie można utworzyć w parlamencie większości lewicowej.

No, dobrze: ale tego rodzaju sojusz oznacza przyjęcie programu socjalistycznego - komunistycznego, może ubranego w jakąś formułę kompromisową, ale nie mniej bardzo zdecydowanie radykalnego, obalającego obecny porządek socjalny. Radykali socjalni zaś, mimo jaskrawo „czerwonej” firmy, jak noszą w swej nazwie, są partią drobno - burżuazyjną. Jakże to jedno z drugim pogodzić?

Tonący brzytwy się chwycił: dla uratowania się od zagłady, jaką nieuchronnie musiałby ponieść radykałom socjalnym triumf idei reprezentowanych przez organizacje kombatanckie i innych francuskich narodowców (nazywanych wspólnym mianem „faszystów”), radykali gotowi są na wszystko. W stronnictwie tem uwytklają się zatem wszystkie najciemniejsze rysy zwyrodniałego parlamentarizmu, tego który nawet prawdziwych demokratów, o ile są szczerzy, musi razić i oburzać. Zbyt długo stronnictwo to odgrywało przy rozmaitych przesileniach rolę „języczka u wagi”: tak często był ten języczek w ruchu, że ostatecznie kompletnie się zdemoralizował i poza oportunizmem, asekuracją własnych interesów deputowanych, nic innego nie widzi.

Po letnim rozejmie, gdy się parlament w jesieni ponownie zbierze, sojusz radykalno-socjalistyczny - komunistyczny będzie mógł się pokusić o wzięcie władzy w drodze parlamentarnej. Ale czy to nie spowoduje wreszcie francuskich organizacyj pracowniczych, dotąd odtądających wszelką decyzję ze względu na istniejące od półtora roku ogólne „zawieszenie broni”.

Gra prowadzona przez p. Daladier'a, nie mówiąc już o jej krótkowzroczności (gdyż pracuje właściwie przeciwko ideologii radykalno - socjalnej, jeśli o niej można mówić), jest zarazem niezmiernie ryzykowna.

J. M.

Czas odnowić prenumeratę

Rezultaty wizyty berlińskiej min. Becka w świetle oficjalnego komunikatu i głosów prasy

Odjazd z Berlina

BERLIN, 4.7. (PAT). Po śniadaniu w ambasadzie, min. Beck w towarzystwie małżonki, amb. Lipskiego oraz towarzyszących mu osób udał się do puszczy Schorfheide, znajdującej się w odległości około 60 klm. od Berlina. Premier Goering posiada tam swą willę i podejmował w charakterze gospodarza gości polskich. Zwiedzili oni zwierzyniec państwowy i po kolacji w Karin-Hall, w której wzięli udział min. stanu Kerrl, amb. Ribbentrop, amb. von Moltke, podsekretarz stanu Koerner i dyr. lasów von Keudell goście polscy udali się spowrotem do Berlina.

O godz. 22.40 min. Beck z rodziną wyjechał do jednej z miejscowości leżących w południowych Niemczech. Na dworcu zęgnął min. Becka min. spr. zagr. von Neurath. W zastępstwie kanclerza zjawił się sekretarz stanu Meissner. Z ramienia urzędu spraw zagranicznych przybyli sekr. stanu von Buellow, dyr. protokołu dyplomatycznego Bassewitz, dyr. dep. wschodniego Meyer, radca von Lieres oraz szereg przedstawicieli prasy zagranicznej i niemieckiej.

Komunikat urzędowy

BERLIN, 4.7. (PAT). Po dwudniowej wizycie min. Becka w Berlinie, ogłoszony został dziś w godzinach wieczorowych komunikat urzędowy następującej treści:

Komentarze prasy

O czym mówiono?

Korespondent „Gazety Polskiej”, omawiając berlińską wizytę min. Becka, pisze m. in.: „W tutejszych kołach miarodajnych podkreślają, że w komunikacie zaznaczono przedewszystkiem, iż wyczerpującemu omówieniu podległy specjalnie sprawy niemiecko-polskie.

Jak wiadomo, nie są „niemiecko-polskie” te tematy, na jakie miało dyskutować w Berlinie według doniesień niektórych dzienników zagranicznych. Na drugim dopiero miejscu komunikat mówi o „szerokim uzgodnieniu” poglądów obu rządów w tych sprawach ogólnej polityki europejskiej, w których za równo Rzesza jak i Polska — ale nietylko one — są zainteresowane.”

A dalej: „Głównym wynikiem wizyty ministra Becka w Berlinie jest stwierdzenie, że pomiędzy Niemcami a Polską panują nadal dobre sąsiedzkie stosunki. Pesymistycznym opinijom, jakoby deklaracja z 26 stycznia 1934 nosiła charakter epizodyczny lub była jakimś manewrem, najlepiej jest przeciwstawić fakt stopniowego i stałego utrwalenia się obecnych stosunków polsko-niemieckich. Zgodność poglądów obu rządów w tym przedmiocie jest absolutna.”

Korespondent zaś „Kurjera Po-

sci:

Dwudniowy pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie dał sposobność do wyczerpujących rozmów kanclerza Rzeszy Hitlera i rządu Rzeszy z ministrem Beckiem. W rozmowach tych, prowadzonych w szczerzej atmosferze, omówiono zagadnienia specjalnie obchodzące Polskę i Niemcy, i również także zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Rozmowy wykazały znaczne uzgodnienie poglądów.

Z zadowoleniem można było stwierdzić, iż deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934 r. wykazała pod każdym względem swą pełną wartość, a mianowicie nie tylko w stosunkach wzajemnych między obu państwami, ale także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie. Minister Beck podkreślił w związku z tem, że deklaracja, dotycząca Polski, złożona przez kanclerza Hitlera w jego mowie z dnia 21 maja, a zwłaszcza życzenie kanclerza co do trwałości układu polsko - niemieckiego znalazły silny oddźwięk w Polsce i że ze strony polskiej istnieje również szczerze życzenie coraz to większego pogłębiania dobra sąsiedzkich stosunków z Niemcami.

Oba rządy, biorąc za podstawę sąsiedzkie położenie obu narodów, pozostaną także w przyszłości w ścisłych kontaktach i poświęcą wszystkie swe siły dla dzieła pokoju w Europie.

„Pośrednio z komunikatu wynika, że żadne inne sprawy uboczne, w których Rzesza nie jest bezpośrednio zainteresowana, nie mogą zamięć polsko - niemieckich stosunków. Podstawy tych stosunków zostały jeszcze raz wyraźnie i jasno sprezywane między min. Beckiem a kanclerzem. To też np. sprawa gdańska, leżąca wyłączenie na linii stosunków polsko-gdańskich, w żadnej mierze nie może być czynnikiem polityki polsko-niemieckiej, lecz jest sprawą wyłączenie i jedynie Warszawy i W. M. Gdańska.”

Kanclerz Hitler

Dalej zaś zauważa „Gazeta Polska:

„Jeśli o Kanclerza Rzeszy chodzi, to od czasu objęcia przezeń władzy w Niemczech po raz trzeci bawił z wizytą w obcej ambasadzie. Pierwszy raz, w marcu 1933, wziął udział w bankiecie wydanym na jego cześć przez ambasadora Włoch; drugi raz był obecny na śniadaniu wydanym przez ambasadora W. Brytanji z okazji pobytu w Berlinie ministrów Simona i Edena.

A „Kurjer Poranny” dodaje: „Ciekawym szczegółem ze śniadania jest fakt, iż Kanclerz, jako wegetarianin, otrzymał specjalne menu, w którym jako napoje znalazła się herbata z kwiatu lipowego i bzu”.

i podkreśla, że

„Przedpołudniem, gdy min. Beck składał wieniec na grobie poległych żołnierzy, zastosowano ceremoniał najwyższego stopnia, gdyż przy akcie tym był obecny dowódca wszystkich sił zbrojnych, minister wojny gen. v. Blomberg.”

Wedle korespondenta „Kurjera Warszawskiego”:

„W kołach dyplomatycznych krąży najrozmaitsze, nie sprawdzone zresztą, pogłoski. Jedne z nich twierdzą, że na pierwszym planie rozmów berlińskich stała kwestja paktu wschodniego i przedłużenia polsko - niemieckiej ugody na dalsze lat 10.

Inni mówią, że podróż min. Becka do Berlina spowodowana została wiadomościami o zbliżającym się porozumieniu francusko - niemieckim i że w związku z tem min. Beck stwierdził pragnął, jak w razie porozumienia tego przedstawiać się będzie dalszy rozwój stosunków polsko - niemieckich.”

Są to, oczywiście, tylko domysły.

Prasa niemiecka o wizycie

BERLIN, 5.7. — Obok sprawozdań z wczorajszych przyjęć, urzędowego komunikatu o wyniku rozmów berlińskich, oraz przemówienia min. Becka na konferencji prasowej, przynoszą dzisiejsze poranne dzienniki niemieckie obszernie komentarze, w których z naciskiem wskazują na pozytywny charakter porozumienia polsko - niemieckiego, podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania testamentu mars. Piłsudskiego.

„Niemcy i Polska pozostaną w ścisłym kontakcie — pisze w tytule „Lokal Anzeiger”, zaś „Boersens Ztg.” do daje: „Wzmocniona przyjaźń polsko-niemiecka — ścisła współpraca dla dobra i pokoju Europy”.

Urzędowa „Nar. - socj. Korespondencja Partynja” pisze: „Wynowd min. Becka na konferencji prasowej posiadają znaczenie europejskie. Apel go do prasy wywołał głębokie zadowolenie.”

Naczelny organ narodowo - socjalistyczny „Voelkischer Beobachter” oświadcza, że już sam ten komunikat nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, iż polityka porozumienia pod każdym względem okazała się skuteczną, a obie strony żywią pragnienie, by jeszcze dalej była ona rozwijowana. Wskazuje to trwałość dzieła porozumienia między Polską i Niemcami —

Złot harcerski w Spaie otworzy P. Prezydent Rzplitej

Data uroczystego otwarcia jubileuszowego złota harcerskiego w Spaie, ustalona została na dzień 14 lipca.

Złot otworzy honorowy protektor harcerstwa Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki. Po otwarciu złota odbędzie się wielka defila-

da kilkunastu tysięcy harcerzy przy udziale delegacji zagranicznych. W uroczystości otwarcia wzięść mają udział członkowie rządu: minister spraw wewnętrznych, Kościakowski i minister oświaty, Jędrzejewicz.

Za śmierć w samolocie 100.000 zł. odszkodowania

Wyznaczony został w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Krakowie na dzień 15 b. m. proces wynikły na tle głośnego sporu o odszkodowanie za śmierć milionera Halperina dyrektora Pe-Pe-Ge. w katastrofie samolo-

towej pod Brukselą. Na podstawie opinii biegłych co do charakteru lotu, rozstrzygnięte będzie żądanie rodziny wypłacenia premii ubezpieczeniowej w wysokości 100.000 złotych.

Dwie katastrofy kolejowe w kieleckim

KIELCE, 4.7. (PAT). Dzisiaj o godzinie 1.10 w nocy w czasie manewrowania pociągu towarowego na stacji kolejowej Kozłów, pow. miechowskiego nastąpiło zderzenie wagonów towarowych, skutkiem czego trzy wagony wyskoczyły z szyn, przyczem dwa zostały wywrócone. Wypadku z ludźmi nie było. Tor kolejowy został uszkodzony na przestrzeni około 25 mtr. co spowodowało przerwę w komunikacji.

Tej samej nocy na stacji kolejowej Zagnańsk pow. kieleckiego zaszło podobny wypadek. W czasie przełaczania pociągu spowodowało nicstrożności maszynisty spietrzyły się wagony, z których uległo poważnemu uszkodzeniu.

B. król hiszpański Alfons XIII

Uległ wypadkowi samochodowemu

RZYM, 5.7 (PAT). B. król hiszpański, Alfons XIII uległ wypadkowi samochodowemu w miejscowości Ponte Pecora w pobliżu Folonica. Samochód, który król prowadził osobiście, nagie wywrócił się. B. król został lekko ranny w czoło, a towarzyszący mu

hr. de Miranda uległ złamaniu obojczyka. Obu rannych odwieziono do szpitala w Folonica, gdzie udzielono im pierwszej pomocy, poczem udali się w dalszą podróż do Livorno innym samochodem.

Nominacja biskupa berlińskiego

WIEDEN, 5.7. (KAP). „Reichspost” donosi z Rzymu, że Ojciec św. postanowił mianować ordynariuszem diecezji berlińskiej biskupa Konrada Von Preysing, dotychczasowego ordynariusza diecezji w Eichstätt. Dekret nominacyjny jest już jakoby gotów, ofi-

cialnie jednak ogłoszenie tego aktu nastąpi po formalnym wypowiedzeniu się rządu berlińskiego, który sprzeciwił podobno w sprawie tej nominacji nie wysuwa. Podobną wiadomość przynosi berlińska „Germania”.

Gwałtowna wichura w Warszawie

wyrywała drzewa i wiele osób uszkodziła

Onegdaj w nocy po okresie upalnych dni rozpoczęła się nad Warszawą i okolicą silna wichura, którą poprzedziła około północy wielka ulewa.

Od zachodu zerwał się gwałtowny i porywisty wiatr o szybkości do 20 m. na sek. Wiatr ten dął przez całą noc do południa dnia wczorajszego i uciszył się dopiero o godz. 3-ciej popoł.

Wichura wyrządziła znaczne szkody w parkach i ogrodach, zwłaszcza w okolicy Warszawy. Wiatr otrząsł wiele owoc i wielkie szkody poczynił w ogrodach warzywnych, zwłaszcza w pomidorach, których bujne krzaki częściowo uległy połamaniu.

W śródmieściu Warszawy wiatr wyrwał z korzeniami kilkadziesiąt drzew, m. in. na ul. Karowej, Jasnej i Pierackiego. W ciągu popołudnia robotnicy wydziału ogrodniczego przywiązali ponownie drzewa do pali, uprzątajac oderwane gałęzie.

Szalejąca wichura stała się powodem wielu wypadków. I tak ze szczytu trzypiętrowego domu przy ul. Ceglanej 9 oderwał się gzyms i ugodził 39-letniego Berka

Lachmana robotnika bez pracy (Gesia 67), powodując silne potłuczenie karku i stopy. Przy ul. Franciszkańskiej 23 wypadła z okna II piętra szyba i zraniła w czoło 6-letniego Mojżesza Zunszaj na. Przy ul. Zamenhofa róg Wołyńskiej odłamek szyby z okna zranił w skroń 31-letnią Małgę Goldblatową (Franciszkańska 7). Przy ul. Stawki 8 został powalony przez wiatr, szarpniętą przez wicher 19-letni Hersz Laufer, elektryk (Dzielnia 5). Na ul. Solnej przed domem nr. 15 wicher zerwała deskę, która potłukła dotkliwie 44-letniego kupca Dawida Dłuskiego.

Wszystkim ofiarom wichury pomocy udzieliło Pogotowie. Ponadto do ambulatorjum zgłosiło się w ciągu dnia wczorajszego kilkadziesiąt osób z zaproszonymi przez piasek i pył ulicznych oczami.

Mimo szalejącej wichury wszystkie samoloty pasażerskie odezły i nadeszły do Warszawy bez opóźnień.

Wielu ulicach wicher porwał i z innych stron donoszą o skutkach wichury. W majątku pod Włocławkiem porywisty wiatr przeniósł ogień z płonącej stodoły do sąsiedniego majątku pp. Ruskowskich, przyczem pastwą pożaru padło wiele inwentarza żywego.

Wiatr wyrwał topole w ogr. Saskim

Wczorajsza wichura wyrządziła duże szkody w ogrodnictwie. Na wielu ulicach wicher porwał nadgniłe pale, przechylając jednocześnie, a nawet wyrwijając drzewa z korzeniami. Ilość uszkodzonych drzew jest obliczona na kilkadziesiąt. Ponadto wicher, trwając całą noc, połamał kilka dziesiąt większych drzew. Tak naprz. w Ogrodzie Saskim wyrwała i złamała dużą topolę w obwodzie pnia liczącą 80 cm. Wydział ogrodniczy Zarządu Miejskiego rozesłał w dniu dzisiejszym kadry robotników do wszystkich dzielnic miasta dla zmiany przegniłych pali na nowe i podwiązania przechylonych drzew.

Na Kaukazie wykryto

Niezwykłą aferę polityczną o posmaku humorystycznym

RYGA, 4. 7. (ATE). Według doniesień z Moskwy w sowieckim wydawnictwie państwowym na Kaukazie Północnym wykryto wielką aferę polityczną, niepozbawioną posmaku humorystycznego. Od pewnego czasu zauważono, że artykuły i mowy Stalina, wydane w tłumaczeniu na język narodowości kaukaskich, wywołują wśród czytelników nastroje przeciwsowieckie.

Zarządzone dochodzenie wykazało, że tłumaczenia oryginalnych tekstów i artykułów Stalina w najważniejszych miejscach nie odpowiadały faktycznej treści i zawierały kontrrewolucyjne uwagi.

Wyrażenia „masy pracujące” zastąpiono np. słowami „masy cierpiące” — „socjalistyczne współzawodnictwo” — hasło rzucone przez Stalina — przetłuma-

czone na „walkę byków”, adnotacja „oklaski” przy jednej z mów Stalina, została przetłumaczona na „policzek”.

W czasie śledztwa ustalono, że wypracowanie tekstów nie było dziełem przypadku i nieznamościci języka, lecz sabotażem. Wszystkich tłumaczy i kilku redaktorów aresztowano. Całkowity nakład 30 książek został skonfiskowany.